

**Wychodzi odtąd
o 8mej rano.**

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 złr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 10. Października. — Franciszka B. (rzym.) — Charytona Pr. (grec.)

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i agencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.) —
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Mnichów. 8. paźd. Obrady nad przysłanymi stosunkami twierdzy Ulm rozpoczną się d. 14. b. m.

Paryż. 8. paźd. Książę Humbert nie odjechał z Paryża.

Kopenhaga. 7. paźd. Sejm państwa został dziś otwarty mową tronową.

Kairo. 7. paźd. Wojska egipskie, które były na wyspie Krecie, przybyły wczoraj i przedwczoraj do Aleksandrii.

Wiadomości polityczne.

Delegacja nasza w radzie państwa do czekała się wreszcie tego, cośmy od dawna przewidywali i przepowiadali, to jest zupełnego zawodu i rozczarowania z swojego lojalnego optymizmu. Ostatnie rozprawy w izbie deputowanych nad ustawami zasadniczymi państwa okazały najwyraźniej, jak zwodniczą była jej nadzieja pozyskania większości dla swoich wniosków autonomicznych; tylko 48 głosów miała ona za sobą, a prawie dwa razy tyle bo 94 przeciw sobie. Nas nie zadziwia to wcale, gdyż byliśmy z góry przekonani, że w radzie państwa, takiego składu jak teraźniejsza, nie ma żadnych widoków dla nas i że lepiej było pójść za przykładem Czechów; ale cóż powie teraz na to większość naszego sejmu, która z tak różowemi nadziejami wyprawiła delegację do Wiednia? I w coż się obrócili owe szumne obietnice pana Beusta, robione w reskrypcie jego z dnia 4. lutego co do rozszerzenia autonomii i swobód narodowych? Prawda, p. Ziemiałkowski, który tak zręcznie potrafił przekonać sejm o konieczności wysłania delegacji, został mianowany drugim wiceprezydentem izby, ale to zaprawdę troszeczkę za mało za cenę czei i przekonania całego kraju. Naszem zdaniem jest tylko jeden sposób naprawienia tego błędu i rehabilitowania się dziś w opinii kraju, a to: ukłonić się bardzo grzecznie większości izby i korzystać z pierwszego pociągu odjeżdżającego do Galicji.

W dziennikach wiedeńskich nie ma dziś prawie jednej szpalty, na której niespotkałoby się oko z okrzykanym od niejakiego czasu wyrazem „konkordat“. Tu jakaś pogłoska obala tym wyrazem p. Beusta i tworzy nowy gabinet; tam domaga się jeden i drugi dziennik od ministerstwa i izby deputowanych stanowczej odpowiedzi na adres biskupów za utrzymaniem konkordatu i wyjaśnienia co do jeneralnego pełnomocnika kardynała Rauschera; dalej figurują nadsyłane z różnych stron petycje za zniesieniem konkordatu, a nakoniec uzupełnia to wszystko jeszcze interpelacja wniesiona w Izbie w sprawie konkordatowej do przewodniczącego w wydziale wyznawczym. Wszędzie konkordat i konkordat i trzeba wyznać, że sprawa ta zaczyna już stawać się bardzo ekliwą i drażniącą. Że rząd będzie musiał teraz uczynić jakiś krok stanowczy w tym względzie, zdaje się być rzeczą niewątpliwą, gdyż par-

cie opinii publicznej jest zanadto silne, ażeby dało pominąć się milezieniem, zwłaszcza, iż nawet odzywają się pogłoski, że większość Izby deputowanych zamierza załatwienie kwestji konkordatowej postawić za warunek przyjęcia ugody finansowej z Węgrami. Czy pogłoska ta spełni się, pokaże się wkrótce, gdyż na przedwczorajszym posiedzeniu Izby zostały już przedłożone tak sprawozdania deputacji ugodnej, jakoteż odnoszące się do tej ugody wnioski rządowe.

Znaczną część tego posiedzenia zajęła także wspomniana powyżej interpelacja deputowanego dr. Grossa względem petycji i wniosków, mających na celu zniesienie konkordatu, na którą odpowiedział przewodniczący odnosnego wydziału, że tenże wypracował już prawie wszystkie poruczone sobie projekta ustaw, które za kilka dni będą przedłożone Izbie, i że z powodu ociągania się rządu z przedłożeniem wniosku dotyczącego się konkordatu przystąpi tenże wydział niezwłocznie do obrad nad wnioskiem Mühlfelda co do uregulowania stosunków konfesyjnych.

Następnie przeszła Izba z porządku dziennego do obrad nad ustawami zasadniczymi państwa i przyjęła w drugim czytaniu ustawy o władzy sędziowskiej, o władzy rządowej i wykonawczej i o ustanowieniu trybunału państwa z dodatkowym wnioskiem względem zniesienia rady stanu. W końcu przystąpiono do obrad nad ustawą zasadniczą o powszechnych prawach obywateli państwa, ale rezultatu ich niepodają jeszcze dzienniki.

Z Warszawy piszą do „D. P.“ Zadaniem mojem w tej chwili będzie tylko zapoznanie was z wrażeniem, jakie rozporządzenia, gwałcące religję unicką, sprawiają na ludność, i z oporem, na jaki wszędzie natrafiają. Przed wydaniem rozporządzeń każdy ksiądz unicki otrzymał po rbsr. tyśiąc, aby żegnał się i miewał kazania po moskiewsku. Zobaczmy zaraz, o ile to rozporządzenie w wykonanie wprowadzonym zostało. W pewnej wsi w powiecie Włodawskim, gdy ksiądz w cerkwi unickiej wstąpił na ambonę i przeżegnał się po moskiewsku, szemranie w kościele przybrało wielkie rozmiary. Rozjuszony oporem pop (tak odtąd księży nazywa ludność) zerwał szkaplerze z niewiast, mówiąc: „Nieza długo wam i tego nie będzie wolno nosić“ i po deptał nogami święte przedmioty. Na ten widok wszyscy obecni rzucili się na popa, który ledwie co uszedł. Wypadki całkiem podobne temu mają miejsce na całej przestrzeni, zajmowanej przez ludność unicką; srogość władz zwróciła jednak głównie swe oczy na okolicę miasteczka Kowna, wsi Romaszki i Kolembrod. We wszystkich cerkwiach unickich popi ulegli poturbowaniu i wszędzie zawieszano siły zbrojne. W jednym miejscu okolicy, o której mówię, poległo dwóch żołnierzy i dwóch żandarmów, sześciu zaś chłopów raniono. Popi chcą unik-

nać tak nieprzyjemnego co niedzielę losu, wszyscy bez wyjątku zachorowali obłożnie niby i tłumaczą się tem przed rządem. Od dwóch tygodni więc nie ma nabożeństwa w cerkwiach unickich; lud w żaden sposób do cerkwi chodzić nie chce; niektóre z wsi zapłaciły do 300 rubli kontrybucji, bo rząd chce je zmusić do chodzenia do cerkwi. Upór włościan dotychczas nie ustaje; zobaczmy, co będzie dalej. Aby uniemożliwić uczęszczanie włościan unickich do kościołów rzymsko-katolickich, ustanowiono przy ostatnich straż policyjną, która od każdego wchodzącego wymaga książeczek, świadczących że okaziciel jest rzymskim katolikiem. Pomimo to, unicy nie modlą się wcale, a jak dotąd, popi z domów wyjść nie chcą. Wzburzenie między ludem ogromne. Wszędzie słyszysz żale za ubiegłym co tylko powstaniem; wszędzie krótkowidzący rozum ludu narzeka. „Dla czegośmy się nie bili razem ze szlachtą“, wołają włościanie. Nieszczęśni, nie wiedzieli, że po uśmierzeniu powstania odbiorą im wiarę i język! Dodać winienem, że wielu obywateli polskich z tamtych stron sprzedaje swe majątki ziemskie i przeprowadza się do nas, obawiając się groźnych zaburzeń, które nastąpią z pewnością, jeżeli rząd prześladować religijnych nie zwolni.

W końcu podaję rozpowszechnioną tu bardzo pogłoskę, jakoby rząd zamierzał gimnazja polskie zamknąć dla nieszlachty. Zapewniają, że za to otrzymanie szlachecka będzie bardzo łatwym, bo dyplom szlachecki kosztować będzie złp. tyśiąc. Każdemu chrześcianinowi, chcącemu oddać swe dzieci do gimnazjów polskich, wydawany będzie dyplom szlachecki za powyższą opłatą. Nazwa Polacy stósować się będzie tylko do szlachty. Za symptomat tego uważać można czytanie listy nagrodzonych włościan na wystawie rolniczej po moskiewsku; nazwiska zaś szlachty czytano po polsku.

Charakterystycznym jest także pytanie inspektora szkół Chłopowa w gimnazjum I. Zapytał on się, dla czego tak mało uczniów w klasie: uczniowie odpowiadają, że żydowskie święta, więc żydów brak; a ilu u was żydów? 24, brzmiała odpowiedź. A Polaków? wszyscy, odrzekła klasa. Moskał rozniewany zatrzaskał drzwiami i chciał wyjść, ale uczniowie kazali mu poczekać, dopóki nie zmówią modlitwy dziękczynnej po lekejach, co też volens nolens musiał uczynić.

Wiadomości zagraniczne są dziś w ogóle bardzo niewydatne, a zwłaszcza z Niemiec nie ma prwie nic nowego. Król pruski, który w niedzielę widział się w Augsbu- gu z królem bawarskim, powrócił już przez Norymbergię do Berlina, gdzie równocześnie przybył już z powrotem hr. Bismark. W Berlinie są tacy, co nie wierzą, iż pan kanclerz związkowy jeździł na Pomorze, leżące gdzieś miał potajemną schadzkę z jakimś dyplomata rosyjskim. Wieść ta jednak po-

wtarza się za każdą prawie wycieczką pana Bismarka i przeto mocno się już zużyła.

Najnowsze dzienniki włoskie nie przyniosły nic nowego o ruchu powstańczym w państwie papieskim, jedyną najważniejszą wiadomością jest potwierdzenie dawniejszej już pogłoski, że powstanie ogarnęło już także lewy brzeg Tybru, mianowicie prowincję Frosinone, przez co zostaną papieskie siły zbrojne rozdzielone i osłabione, a „Diritto“ dowiadyuje się nawet, że znaczny oddział ochotników posuwa się zwycięsko naprzód i zniósł już kilka oddziałów papieskich. Że na południowo-wschodniej granicy państwa, muszą stać rzeczy nie najlepiej, dowodzi już to, że rząd włoski nie tylko wzmacnia kordon tamtejszy, ale nadto koncentruje silniejsze korpusy w Sora i Isalletta i z Neapolitańskiego ściga artylerję ku granicy, którąto okoliczność daje istotnie wiele do myślenia. Sam Rzym jest spokojny dotąd. O stanie rzeczy w prowincji Viterbo są doniesienia sprzeczne; to tylko zdaje się być pewnem, że wszystkie mniejsze oddziały ochotników starają się połączyć na wyżynie między Tybrem i jeziorem Bolsena, gdzie pozycja jest bardzo korzystna. Domysł ten potwierdzają nawet ostatnie krwawe potyczki w Bagnorei, którą powstańcy zdobyli 3., ale już 5go musieli opuścić znowu po większej walce z wojskiem papieskim. Wreszcie donosi „Movimento“, że miasta Valentano i Isibia powstały same bez przyczynienia się ochotników, i że się organizują, ażeby na pierwszy dany znak ruszyć do Rzymu.

Wieści o układach względem zmiany konwencji wżeśniowej utrzymują się ciągle, a florencki korespondent gazety medyolańskiej wylicza nawet punkta kardynalne, które mają być podstawą tych układów. Punkta te są: 1) Świecka władza Papieża będzie zniesiona; 2) prowincje rzymskie mają być wcielone do Rzymu; 3) Rzym z określeniem będzie ogłoszony wolnem miastem, i rządzony przez senat pod zwierzchnictwem Papieża; 4) Papież jako głowa kościoła ma prawo utrzymywać posłów przy mocarstwach zagranicznych, które nawzajem będą przy stolicy papieskiej reprezentowane; 5) cały dług papieżki obejmują Włochy; 6) mocarstwa katolickie obowiązują się traktatem płacenia stosownego apanażu dla Papieża, na koniec 7) we Włoszech będzie ogłoszona wolność kościoła. W takim razie więc zrębyby się Włochy przeniesienia stolicy państwa do Rzymu, a korespondent dodaje, że tylko na tych podstawach spodziewają się Włochy dojść do porozumienia z Francją.

W Paryżu niemówią teraz o niczem innem, tylko o bliskich zmianach w gabinecie. Korespondent gazety tulońskiej podaje jako fakt niewątpliwy, że nominacja p. Lavalette na ministra spraw zagranicznych jest już podpisana, ale dekret odnośny nie będzie przed 18. b. m. ogłoszony w Monitorze. Moustier jednak ma już być o tem wiadomiony, tylko co do następcy Lavalette zachodzi jeszcze wątpliwość. Także „Journal de Paris“ powiada, że to jest jedyną przeszkodą ogłoszenia nominacji p. Lavalette i że jako następców jego w ministerstwie spraw wewnętrznych wymieniają panów de Laguerronniere, Chevreau, Ernesta Leroy a nawet Buffeta.

Podług telegramu z Madrytu, rozesał minister stanu do reprezentantów hiszpańskich za granicą okólnik, w którym chlubi się szybkim przytłumieniem powstania i

wyluszcza niebezpieczne zasady, na jakich ono się opierało. Spisek, powiada minister, był szeroko rozgałęziony i niebezpieczny, ale pokonała go wierność wojska, postawa ludności i łaska królowej (rozstrzelania, garotowania i deportacya). W końcu powiada okólnik, że zagraniczna prasa podsycala powstanie, i że teraz usprawiedliwia się przekręcaniem faktów, które reprezentanci hiszpańscy powinni prostować wszelkimi środkami. Ale któż, pytamy, sprostuje kłamstwa okólnika?

Z Aten donoszą, że kreteńskie zgromadzenie narodowe oznajmiło obcym konsulom w Kanei, iż odrzuca koneesje zawarte w proklamacji Sultana. Zdaje się, że lepiej byłoby powiedzieć, iż Rosja je odrzuca.

Z korespondencji między amerykańskim ministrem Sewardem i Lordem Stanleyem pokazuje się, że rząd Stanów zjednoczonych żąda od Anglii 9.128.000 dolarów jako wynagrodzenie za szkodę, wyrządzoną ich handlowi przez statki korsarskie separatystów pod protekcją Anglii.

Zniesienie konkordatu.

II. Po wojnie krymskiej, w której najżywotniejsza część narodu włoskiego chlubny wzięła udział, i do wielkiej sposobila się walki, poczuło stronnictwo klerykalne iż zbliża się przeobrażenie starej Europy. Wpływy jego po wszech świecie rozgałęzionych rządów, które najbardziej Włochów dotyczyły, i w Rzymie się zespalały, poczęły się umniejszać gdyż naród wyrastał z pod wszechwładnej opieki kleru i poczuwał się na siłach. Zbierająca się nad Rzymem burza, przerażała dygnitarzy kościoła i nakazywała pomocniczych szukać środków. Państwo kościelne zapragnęło chwycić władzę doczesną ustalić i szukało w tym celu sprzymierzeńców, by uzyskawszy takowych, nietylko swą władzę ustalić w obszarach zagrożonych, lecz nawet rozszerzyć i wzmocnić takową na większej przestrzeni. Wysłannicy kurii apostolskiej, udali się do Austrii, państwa katolickiego na którego tronie wiekiem młody monarcha z Bożej łaski, wierny tradycji do Rudolfa z Habsburgów sięgającej, skłaniał się ku polityce Rzymu. Absolutny podówczas rząd monarchy zamieścił w programie swej państwowej polityki utrzymanie prowincji włoskich; a ponieważ burza we Włoszech się gromadząca, również groziła posiadłościom Austrii, więc wobec wzajemnego nieprzyjaciela łatwy sojusz. Wysłannicy kurii znaleźli zatem dobrze przysposobiony grunt w Austrii i rozpoczęli układy o konwencyę państwową. Jego świątobliwość papież Pius IX: mianował pełnomocnikiem kardynała Viale-Prela a cesarz arcybiskupa wiedeńskiego Otmara Rauszera, którzy na dniu 18. Sierpnia 1855 podpisali we Wiedniu rzeczoną konwencyę państwową, pospolicie konkordatem zwaną a której ratyfikacye następnie 25. Września 1855 r. wymienione zostały.

Ten konkordat jest dziś sprawą sporną, należy zatem w streszczeniu przynajmniej obznajomić się z treścią jego.

Pomijając wewnętrzne sprawy kościoła, którym konkordat nieograniczoną oddał swobodę i takowe usunął zupełnie z pod wpływu władz świeckich, oddanem zostało w moc tej konwencji całe wychowanie w szkołach ludowych pod dozór biskupów, którzy tak obszerną w tym względzie otrzymali władzę, że każdego nauczyciela, którego wiara lub moralność popałyby w podejrzenie, natychmiast wydalić są uprawnieni. Całą zaś

naukę poddano pod cenzurę biskupów, którzy na to baczyć mają by niczego nie wykładano, co sprzeciwia się dogmatom wiary katolickiej. Tę cenzurę rozciągnięto w ogóle do dzieł rodzaju wszelkiego, któreby wedle zdania konsystorzów szkodziły obyczajności lub religii. Co do szkół średnich t. j. gimnazjów i szkół realnych zawarowano by tylko katolicy posadę profesorów lub nauczycieli pozyskać mogli.

Cały kler niższy podlega, wedle tego konkordatu, wyłącznej władzy dyscyplinarnej biskupów, którzy za przewinienia, jak n. p. za niewłaściwy krój sukien, karać mogą więzieniem klasztorzem tak zwanymi rekolekcyjami; w razie sprzeciwienia się skazanego są biskupi uprawnieni wezwać do ekzekucji władze świeckie. W sprawach zaś karnych uprzywilejowano kler w ten sposób, iż karę więzienia za zbrodnie, odsiadywać mają prawo w odlęczeniu od reszty zbrodniarzy, karę zaś więzienia za przestępstwa w klasztorze.

Sprawy małżeństwa oddał konkordat pod wyłączną władzę sędziów kościoła i wywołał patent cesarski z 8. października 1856, który zniszczywszy podstawy kodeksu cywilnego, namnożył trudności w zawieraniu małżeństw, utrudnił a raczej uniemożliwił rozwody i wcisnął się nawet w stosunki czysto cywilnej natury, które nie wedle praw powszechnych lecz kościelnych rozsądane być mają.

Te trzy główne zarzuty czynimy konkordatowi, a czynimy je dlatego, iż przy dalszym ich trwaniu rozwój społeczeństwa jest niemożliwy. Niewylamując się bowiem z pod nadzoru władz duchownych w sprawach religijnych, twierdzimy, iż jest wręcz przeciwnem postępowi oddanie wychowania w ręce kleru. Nad wychowaniem czuwać mają rodzice, lub wybrani przez nich to jest gmina, powiat i kraj, a nie ci którzy do zupełnie innych czynności mianowani zostali. Zresztą doświadczenie udawadnia, że w krajach w których wychowanie publiczne z pod wpływu kleru się wydobyło, na znacznie wyższem stoi stopniu jak tam gdzie kler cenzurował naukę. I w tym to właśnie celu uchwalił sejm krajowy sankejonowaną już ustawę o radzie szkolnej, która jako obowiązujące prawo, uczyniła już wyłom w konkordacie i unieważniła sama przez się część tej dawniejszej ustawy państwowej. Wprawdzie konsystorze biskupie stawiają tej ustawie opór, niechęć do rady szkolnej delegatów duchownych wysyłać, jednak mamy nadzieję, że opór ten da się zwalczyć lub usunąć i to w jak najkrótszym czasie, gdyż instytucja ta jest dla nas pilną i ważną.

Stosunek kleru niższego do wyższej hierarchji, nie jest normalnym, jednak są to sprawy bardziej indywidualne i powinny przynajmniej o tyle ulegz zmianie, o ile zasada powszechna, „równe prawo dla wszystkich“ ani przywilejów nie znosi ani obstrzeżeń. Tak sprawa stoi u nas, o ile ona zaś dojrzała we Wiedniu i jakich następstw spodziewać się mamy, wypowiemy następnie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej umieszczoną jest „deklaracja gminy miasta Lwowa w sprawie teatru fundacji hr. Skarbka“. Z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy tej przez powołność Wydziału krajowego i Rady miejskiej od dwóch lat wlokącej się sprawy, którą były poseł Dr. Rydzowski tak dokładnie opracował i wymownie bronił. Rdzeń sprawy polega na oświadczeniu Rady w zastępstwie mieszkańców stolicy, iż

zwalnia fundację raz na zawsze pod obowiązkowych przedstawień niemieckich. Uchwała rady w tej mierze wątpliwą być nie może jeżeli zważymy, że dwunastoma tysiącami rocznie subwencjonowana komedia niemiecka, ciągnie korzyść z zakładu przeznaczanego raz na dwignięcie sceny ojczystej, a powtórnie na cel tak wzniosły jakim jest fundacja Drohowyska dla starców, kalek i sierot. Przywilej teatralny hr. Skarbka mieści w sobie zobowiązanie utrzymywania sceny niemieckiej ciągnące [dziś] na gmachu teatralnym na rzecz mieszkańców Lwowa. Gdy Rada oświadczy, iż mieszkańcy zrzekają się tego uprzywilejowanego pseudo-dobrodziejstwa, natenczas spodziewać się należy, że i cesarz rozwiąże fundację z przywileju. A gdy to nastąpi, scena niemiecka musi zupełnie upaść, gdyż o własnych siłach a nawet z rządową subwencją, byle tylko nie z przywilejem, utrzymać się nie zdoła.

* P. Lipiński donosi że w gubernii Irkuckiej za Bajkałem w Nerczyńskich Zawodach w fabryce Aleksandrowsk zostają z ostatniego powstania w niewoli następujący poddani austriacy: Władysław Pade ekonom z Krzeszowic — Ostrowski ze starej wsi — Miernicki z Birczy — Rudolf Radecki z Łanienta — Rudolf Rogoziński z Jarostawia — Antoni Puza ze Żmigroda — Franciszek Zgórek z Ulanowa — ksiądz Oskar wikary z Wieliczki i Zielonka, pod przybraniem nazwiskiem Jankowski. — Proszą oni familji, przyjaciół, wreszcie kogo bądź, ażeby ich losem zająć się raczył i powrót do rodzinnego kraju wyjednać.

* Dowiadujemy się, że artylerzysta Ant. Sedlaczek, przejeżdżany pociągami kolejowym d. 3. b. m., jako ukończony technik z Pragi w tutejszej szkole artylerji zastępował miejsce profesora. Na parę dni przed tym wypadkiem usiłował odebrać sobie życie przez strzałem z pistoletu, wczem jednak mu przeszkodziło. Był to młodzieniec pełen wiedzy i umiejętności, który nadto w zeszłorocznej wojnie się odszczególnił.

* W królestwie polskiem na dobrach rządowych mają zaraz na wiosnę zakładać kolonie z wysłużonych żołnierzy prawosławnych; nadto będą sprowadzani rozkołnicy do osiedlenia. Ostatnie lat wielu moakali tej sekty przeszło na judaizm.

Spiski i ruchy w Galicyi. Część druga r. 1846.

IV. (Ciąg dalszy.)

Przeciwnie samowolny ten krok generała austriackiego wywołał w Krakowie powszechnie oburzenie i niepodlega żadnej wątpliwości, że zamiast przywrócenia porządku przyczynił on się tylko do zakłócenia jego i do rozlewu krwi, czego z pewnością uniknąć było można.

Z mieszkańców też niebył nikt przygotowany na taki wypadek, gdyż ulice były zupełnie puste i dopiero na odgłos bębnow i muzyki austriackiej zaczęły tu i owdzie zbierać się tłumy ciekawych, nieokazując jednak nieczem jeszcze swojej niechęci lub oburzenia. Sam Collin, więc wiedział dokładnie, że niezagrożało ani jemu ani miastu żadne niebezpieczeństwo, ale mimo to przybierał on taką postawę, jak gdyby wkroczył do zajętego po długim oblężeniu miasta; porozkładał wojska po domach prywatnych zmuszając mieszkańców do ponoszenia ciężarów kwaterunkowych, poobsadzał klasztory i inne znaczniejsze budynki, i chociaż rzeczpospolita miała swoją milicję, dostateczną do utrzymania porządku, pozajmował wszystkie strażnice i rozesał w różnych kierunkach małe komendy wojska dla zajęcia ważniejszych punktów, na terytorjum rzeczypospolitej. Jedną z takich komend pod dowództwem porucznika Patakowskiego udała się do Jaworzna drugą poprowadził porucznik Begy do Chrzanowa, a z trzecią wyruszył Bernd do Krzeszowic.

A cóż czynił pod ten czas rząd rewolucyjny? Jeżeli wierzyć można zeznaniom Tys-

* Jak wiadomo rząd pruski przekształca w Poznańskim nazwy miejscowości polskich na niemieckie. Obecnie dwom nowym osadom Wiktorowo i Kostkowo niepozwolił przyjąć tych nazw polskich lecz nadał im nazwy „Wiktorshöhe“ i „Kuchelsort.“

* Prusacy chętni są od dawna, że zupełnie aniecmili dawne polskie Prusy; tymczasem pobyt znakomitego autora naszego Kraszewskiego w tamtych stronach dowodzi, jak żywotnym jest żywioł polski który się dotąd oparł wszelkiemu naparciu Prusaków. Tak piszą do „Gaz. tor.“ z ziemi Malborskiej: nazajutrz udał się p. Kraszewski do Buchwałdu. Tu powitała go najmłodsza córka domu, wyrażając, że jeżeli komu drogim i miłym jest Bolesławita to pewnie najmilszym młodemu pokoleniu które wychowuje się, i wyrasta, ogrzane tem ciepłem uczuć narodowych, jakimi tehną wszystkie prace jego. Niegasia też pamięć i wdzięczność zachowa to pokolenie dla niego. — Potem zgromadzone dzieci wiejskie śpiewem witały zanego gościa, zapewniając i przekonując, że choć na ziemi Malborskiej, na tym krańcu ziemi polskiej, czują po polsku i są Polakami. Mile przyjął Kraszewski serdeczną a proste słowa ludu, posłuchał nawet jeszcze innych śpiewek ludowych i na pamiątkę ofiarował tamtejszej czytelnicy ludowej cztery dziełka: Historia o bł. Janie z Dukli, Historia o bł. Jadwidze, Świat i ziemia i o pracy. — Później p. Kobylński z Kijewa, który już w Poznaniu, jako reprezentant Prus Zach. witał Kraszewskiego, przypomniał myśl tam już poruszoną o rozpowszechnianiu pism ludowych i oświadczył, że postanowiono myśl tę u nas w czyn wprowadzić, by właśnie tem nascić w Prusach Zach. bytność meża całemu narodowi drogiego; oraz prosił w imieniu obywateli by p. Kraszewski raczył zostać protektorem powstającego towarzystwa. Obecny tam hr. Sierakowski oświadczył gotowość zajęcia się tem, by przeprowadzić powstały zamiar i obiecał mówić na przyszłym zebraniu członków pomocy naukowej, za założeniem towarzystwa rozpowszechniania książek ludowych.

* Podczas gdy prezydent zjednoczonych stanów w Ameryce pobiera rocznej płacy 124,000 franków (1 frank=40 centów), monarchowie Europy na-

stępujące wydatkują kolosalne kwoty: Car rosyjski 43 milionów franków, sultan 33 mil., cesarz francuzki 26 mil., cesarz austriacki 13 mil., król włoski 12 mil., królowa hiszpańska 12 mil., królowa angielska 11 mil., król pruski 11 mil. itd.

Gospodarstwo i przemysł.

* Na Węgrzech handel uierogacizną dochodzi takich rozmiarów, jak nigdzie indziej w całej Europie, Na ostatnim jarmarku w Beszkereku 29 września: sprzedano 40.000 sztuk. Za parę dwuroczników płacono 38 zlr.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 8. października.		Dają		Zdają	
		zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski		5	87	5	95
Dukat cesarski		5	92	5	99
Napoleon d'or		10	02	10	03
Półimperjal rosyjski		10	14	10	34
Rubel srebrny rosyjski		1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski		1	69	1	72
Talar pruski		1	83	1	85
Galic. listy zastaw. w. a.		78	63	79	63
Galic. listy zastaw. m. k.		82	60	83	55
Galic. obligacje idemniz.		64	50	65	50
Pożyczka narodowa		63	63	65	—
Akcie kolei żelaz. galic.		203	25	206	25
„ „ „ Czerniowieckiej		169	—	172	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9. października.		zlr.		kr.	
5% Metaliki		55		10	
„ z procent. z maja i listopada		57		90	
5% Pożyczka narodowa		64		80	
Losy pożyczki z roku 1860		81		50	
Akcie banku wiedeńskiego		680		—	
„ kredytowego		174		20	
London. 10 funtów szterlingów		124		60	
Srebro		122		—	
Dukat pojedynczy		5		97	

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. października.

PP. hr. Bilski Zyg., z Polski Łodyński Hier., z Milatyna, Schrenzel E., adw., z Złoczowa, Jaworski A., z Skwarzawy, Torosiewicz E., z Zastawiec, Pilatowski Marcel, z Bóbrki, Czarnomski Mik., z Podola.

sowskiego, nieokazał on w pierwszej chwili zbyt wielkiej odwagi, gdyż na pierwszą wieść o wkroczeniu Austriaków upadli członkowie jego, a szczególnie Gorzkowski, tak dalece na duchu, że była nawet mowa o opuszczeniu całej sprawy i ratowaniu się ucieczką; ale w końcu zreflektował ich Tyssowski i zdecydowano się przystąpić do działania; jeden tylko Alcyato wyjechał zaraz w pierwszej chwili z Krakowa i niepowrócił więcej. Złożono tedy jeszcze tego samego dnia walną naradę i uchwalono plan kampanji: najprzód postanowiono w nocy z 20. na 21. lutego poznać wszystkie rozrzucone po prowincji małe komendy, a potem następnej nocy uderzyć na Collina i albo go zgnieść albo też wyrzucić z Krakowa.

Jakoś pierwsza część tego planu powiodła się powstańcom jak najzupełniej; o jednym i tym samym czasie około północy uderzono na nieprzyjaciela na wszystkich punktach i po krótkiej ale zaciętej walce porozbijano wszystkie komendy: Najpierwszy atak nastąpił w Krzeszowicach na oddział szwoleżerów pod dowództwem Berndta, syna starosty bocheńskiego. Oddział ten stał załogą w pałacu Potockich; część nocowała w gmachu, a część stała w pogotowiu w stajniach. Około godziny 11tej w nocy nadciągnęli powstańcy i niezastawszy żadnej straży przed pałacem obtoczyli go dokoła i wpadli z okrzykiem wojennym równocześnie do pałacu i do stajen. Część spiąca w pałacu została w okamgnieniu pokonana i rozbrojona, ale za to przy stajniach wszczęła się zacięta walka, gdyż Berndt wypadłszy zaraz po pierwszym okrzyku powstańców z pomieszkania swego zabrał będących w pogotowiu ludzi i stanął do oporu. Ale daremnie był wszelki

opór, powstańcy przypuścili tak silny atak ogień ich tak był gesty, że Berndtowi niepozostawało nic innego, jak tylko uciekać z duszą co prędzej. Jakoż z największą trudnością i wysileniem udało mu się przedrzeć przez zastęp powstańców, ale otrzymał przytem postrzał w brzuch i prawie bez przytomności już dopadł o 1szej godzinie po północy do Krakowa, gdzie zastał już swojego sierżanta i 2 ludzi, cały szczątek swojej komendy, 14 zaś ludzi jego częścią zabitych a częścią ranionych ciężko pozostało na placu boju.

Jeszcze nieszczęśliwszą dla wojska austriackiego była potyczka w Chrzanowie, stoczona o tym samym czasie. Komendant tamtejszy porucznik Begy został jeszcze w południe dnia tego ostrzeżony różnemi pogłoskami i rozesał z tego powodu patrole po okolicy, które istotnie natrafiły wieczorem na oddziały powstańców i zaatakowane przez nich musiały co prędzej uciekać napowrót do Chrzanowa. W samem miasteczku było zupełnie spokojnie, i Begy pozwolił przeto wypocząć ludziom swoim w stajni ale w zupełnem uzbrojeniu. Po godzinie 11tej w nocy rozległ się pierwszy strzał forpocztowy, a po niem grzmiące okrzyki; powstańcy otoczyli komendę ze wszystkich stron. Begy stanął natychmiast z swoimi szwoleżerami w szyku bojowym i rozpoczęła się straszliwa walka, która przy końcu zamieniła się w bój ręczny. Begy był już blizkiem wybicia się na otwarte pole, gdy nagle ugodzony naraz kilkoma kulami spadł z konia i wkrótce wyzionął ducha; podobny los spotkał 11 jego ludzi; reszta zaś uciekła, ale i tych spotkał w drodze inny oddział powstańców i zabrał w niewolę.

(C. d. n.)

Ogłoszenia.

Nakładem MICHAŁA POREMBY we Lwowie, wyszedł z druku

KALENDARZ na rok 1868

pod tytułem:

„LWOWIANIN“

Rocznik II. — Egzemplarz kosztuje **40 kr.**, w tuzinie (12 sztuk) **3 złr. 60 kr.**

Ten zawiera: Okresy roczne i zaćmienia. Genealogia domu cesarsko-austr. Poczet książąt pozbawionych tronów. Nekrologia zmarłych literatów polskich. Kanonizacja bł. Józefa Kuncewicza. Kalendarz kościelny. Biografie: Katarzyna Jagielonka, królowa szwedzka (z ryciną). Książę Szczęsny Feliński, arcybiskup warszawski (z ryciną). Franciszek Deak, patriota węgierski (z ryciną). Opowieści: Obrazek z życia, powieść w 5. rozdziałach przez E. G. Ja nie mam życia za pieniądze, zdarzenie prawdziwe. Święta Lipka, podanie ludowe. Poematy: Ojciec nasz Wszechświata. Dzwon Wawelski. Kazimierz Wielki król chłopków. Zgoda Koroniarzów. Straszna noc w podróży. Gdybym śpiewać umiał. Dumka ruska. Psalm do wszystkich Świętych Patronów polskich (z ryciną). Część gospodarska: Przepowiednie pogody (rymowane). Obcinanie drzew owocowych. Trzmiel i jego tępienie. Wółczek zbożowy i jego tępienie. Pchły ziemne i ich tępienie. O ulepszeniu budowli drzew owocowych. Srodek przeciw mszyce w chmielnikach. Zakonserwowanie sliwek. Sieczkarnia holenderska (z ryciną). Kierznia amerykańska (z ryciną). Przenoszenie siedzenia dla robotników (z ryciną). Łowienie ryb w głębokich odmętach wód (z ryciną). Sposób praktyczny gubienia wilków i lisów. Czarny atrament neutralny. Znaczenie bielizny. Rady w wypadkach pozornej śmierci. Część informacyjna: Skale stepowe. Wyciąg alfabetyczny z ustawy stepowej. Rozporządzenie cesarskie względemniżenia ceny pocztowej. Postanowienia o taksach portorium listowego. Ustawy dotyczące pocztę wozową. Przegląd odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych. Ustawa względem opodatkowania konsumpcyjnego. Taryfa opłat od przedmiotów kons. dla miasta Lwowa. Tablice procentowe. Losowania rozmaitych efektów papierowych w roku 1868. Humorystyka: Żywa obrazki dla naśladowania przez małe dzieci (z ryciną). Frazki i anegdota. — Wykaz agencji asekuracji krakowskiej w Galicji. Spis jarmarków w Galicji i zagranicznych.

Zamówienia czynią się w gotówce albo za przekazem należności przez pocztę, pod adresem: **Michał Poremba** właściciel drukarni we Lwowie. Także administracja „Dziennika Lwowskiego“ pośredniczy w zrealizowaniu poczynionych przez nią obustalunków.

264-1

Poszukuje się dzierżawy folwarku w obwodzie brzeżańskim, stryjskim lub złoczowskim wynoszącego obszaru 300 morgów ornej gleby 100—200 morgów łąki i pastwiska, oferty przyjmuje dom komisowy **Jekiel i Krzyżanowski** we Lwowie.

295-1 2

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI

z dniem 1go października 1867 roku

Szkołę muzyczną

przy placu marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod nr. 439 1/4, na I. piętrze.

PROGRAM:

1. Nauka gry na skrzypcach. 2. Śpiew solowy i choralny. 3. Nauka gry na fortepianie i 4. na wiolonczeli.

Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły **Karol Kozłowski** i przyjmuje oraz kierownictwo niemniej dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę śpiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści.

Ceny każdej nauki

trzy razy w tygodniu po godzinie:

1) w trzy osoby po **3 złr.** od każdej, 2) w dwie osoby po **5 złr.** od każdej, 3) Osobne godziny trzy razy w tygodniu **12 złr.** — miesięcznie. Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo **1 złr.** miesięcznie od każdej osoby. — Utalentowanych a nieposiadających funduszy przyjmuje się **bezpłatnie**. — Osoby płacące w zakładzie 5 złr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru.

Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod nrem 585 1/4 obok pocztu w kamienicy Stromengera w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1go października zaś w zakładzie od godz. 10 — 12 rano i od 3 — 5 popołudniu.

263-8-12

ZAPROSZENIE.

Walne Zgromadzenie wszystkich członków pierwszego stowarzyszenia ku dostarczaniu potrzeb domowych we Lwowie odbędzie się w Sobotę dnia 12. Października 1867 r. z południa o 4. godzinie w sali Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

299-1

Porządek dzienny.

1. Uwiadomienie o zatwierdzeniu nowych statutów przez wysokie c. k. Namiestnictwo.
2. Wybory prezesa stowarzyszenia i jego zastępcy, dyrektora naczelnego, kontrolora, reszty członków Wydziału zawiadowczego i ich zastępców.
3. Wybór komitetu rewidentów.

Wydział zawiadowczy pierwszego stowarzyszenia ku dostarczaniu potrzeb domowych we Lwowie.

DO AMATORÓW HERBATY!

Długoletnie podróże moje po wszystkich częściach świata, nastęczyły mi sposobność dokładnego poznania i ocenienia prawdziwie dobrej i zdrowej Chińskiej Herbaty, którą w wielu miejscach chęć zastąpić różnymi surogatami, częstokroć nawet wpływającami niekorzystnie na zdrowie, gdy właściwie szlachetny ten napój nie przyjmuje żadnych mieszanin, czego też Chińczycy najmocniej unikają.

Aby więc Szanowni P. T. Amatorowie na dal nie potrzebowali szukać dobrego gatunku Herbaty w obczyźnie, mam zaszczyt uwiadomić tychże, że sprowadzam z pierwszych źródeł najlepsze gatunki Herbaty na różne ceny, począwszy od 3 do 10 złr. za funt.

Wszelkie przesyłki na prowincję najdokładniej się wykonują, biorącym na raz funtów 6 odsyłam franko a na 10 funtów odstępuję rabat.

Z szacunkiem

KSAWERY GÓRSKI,

plac Katedralny, l. 31. na I. piętrze.

298-1-6

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż począwszy od dnia **21. września** bieżącego roku wy-dawać będzie

266-13-13

ASYGNACYE KASOWE

po **50, 100, 500, 1000 i 5000** złr. w. a.

3 1/2 % z **8 dniowem** wypowiedzeniem

4 % z **14 dniowem**

„